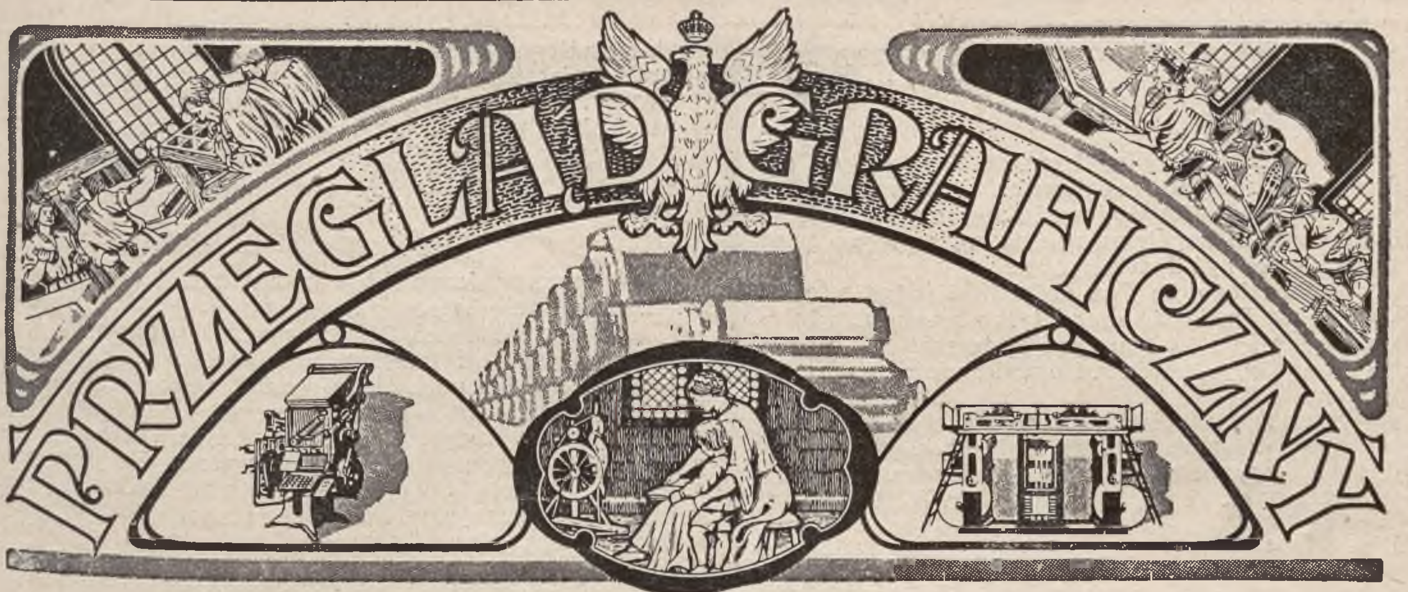
Nr. 7. Poznań, środa, 12 lutego 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Ostateczne uregulowanie sprawy uczniowskiej w województwie poznańskiem.

Ostatnie lata kryzysu gospodarczego w Polsce odbiły się ujemnie także w przemyśle graficznym. Przemysł ten, obciążony nadmiernemi świadczeniami na rzecz państwa i instytucyj ubezpieczeń społecznych, niszczony przez systematyczne zakładanie drukarń rządowych, — miast się rozwijać, — upadał i upada w dalszym ciągu.

Wskutek tego we wszystkich zakładach graficznych zmniejszono poważnie liczbę pracowników, ze względu na brak dostatecznego zatrudnienia.

Z tem, co powiedziano wyżej, wiąże się ściśle sprawa uczniowska.

Uczniowie, przyjęci na praktykę w czasach gdy zakłady zatrudniały dużą ilość wykwalifikowanych pracowników, — z chwilą zwolnienia części wykwalifikowanych, musieli, rzecz zrozumiała, pozostać nadal w nauce. Wobec tego stosunek liczebny uczniów do wykwalifikowanych, przedstawiający się dawniej jak 1:3, zgodnie z umowami pomiędzy pracodawcami a pracownikami, — uległ zmianie i w ostatnich czasach odbiegł daleko od przyjętych norm.

Tu właśnie tkwi główny powód nadmiaru uczni. Nadmiaru uczni nie odczuwałoby się w tym stopniu co dzisiaj, gdyby przemysł graficzny rozwijał się normalnie, gdyby mu nie pchano sztyletów w plecy w postaci drukarń rządowych, państwowych, wojskowych itd., które zamiast służyć swemu celowi, dla którego powstały, odbierają przemysłowi graficznemu prywatne prace drukarskie.

Powodu nadmiaru uczni szukać należy także w rozwiniętym ostatnio t. zw. chałupnictwie.

Te bolączki — kryzys gospodarczy i chałupnictwo — złożyły się na to, czego dziś jesteśmy świadkami: nadmiar uczni w przemyśle graficznym.

Tę ogólną bolączkę w drukarstwie całej Polski starano się usunąć najpierw w województwach zachodnich.

Po umowie w sprawie uczni, zawartej przez Korporację Pomorską z obu organizacjami pracowników w połowie 1929 roku i zatwierdzonej przez Województwo Pomorskie 20 czerwca 1929 r., — przyszło rozporządzenie Wojewody Poznańskiego z dnia 9 października 1929 roku w sprawie stosunku liczebnego uczni do wykwalifikowanych pracowników w przemyśle graficznym.

Rozporządzenie*) to, z mocą ważności od dnia ogłoszenia, tj. od 10 listopada 1929 roku, w niczem nie zmienia obowiązujących dotychczas cenników, a w szczególności ostatniego „Cennika i warunków pracy dla przemysłu graficznego Zachodniej Polski“ z dnia 24 sierpnia 1925 roku, w dziale „Uczniowie“.

Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie przyjęła rozporządzenie Wojewody Poznańskiego do wiadomości, gdyż jest ono tylko zalegalizowaniem wyżej omawianego cennika, w jego rozdziale co do uczni.

Lecz w rozporządzeniu tem brak było przepisów przejściowych w sprawie uczni już zakontraktowanych, będących w praktyce i przyjętych przed ogłoszeniem tego rozporządzenia, których liczba przekraczała normę, przewidzianą rozporządzeniem Wojewody Poznańskiego.

To też poszczególni Inspektorzy Pracy, spełniając ściśle literę rozporządzenia, zażądali od poszczególnych drukarń zwolnienia wszystkich uczni, zatrudnionych ponad normę, przewidzianą rozporządzeniem Wojewody Poznańskiego.

Warto tu przytoczyć kopję pisma w tej sprawie Inspektora Pracy 53 obwodu miasta Poznania:

---

*) Patrz „Przegląd Graficzny“ za rok 1929, numer 47, strona 530.

Inspektor Pracy
53 obwodu
Poznań, ul. Składowa 3.
Telefon 8995.

Dnia 17. 1. 1930 r.

Zgodnie z Rozporządzeniem Wojewody Poznańskiego z dnia 9 października 1929 r., ogłoszonem w Nr. 45 Dziennika Wojewódzkiego z roku 1929, w zakładach graficznych na sześciu wyuczonych pracowników może być 2-ch uczniów.

Wobec tego, że Pan zatrudnia jedną siłę fachową, może Pan zatrudniać tylko 1 ucznia, do czego zechce się Pan zastosować w terminie najdalszym do dnia 31 stycznia b. r. i o wykonaniu tego mnie zawiadomić.

Niezastosowanie się do tego jest karane w myśl art. 126 i dalszym działu VII Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53/27 poz. 468).

Inspektor Pracy
53 Obwodu
(—) Juljan Kowalik.

* * *

Wytworzyła się sytuacja — zdawałoby się — bez wyjścia.

Przyszłość tych uczni ponad normę, rozporządzenie to i ścisłe wykonywanie jego przez Inspektora Pracy — stawiało pod znakiem zapytania. W razie generalnego ich zwalniania zepchnęłoby się tych uczni do roli zwyczajnych robotników. Tak więc chociażby tylko ze względów ludzkich, należało bronić tych uczni.

W tem zrozumieniu, sekretarjat Korporacji Poznańskiej zwrócił się do Wydziału Przemysłowego Województwa Poznańskiego z wnioskiem o uzupełnienie omawianego rozporządzenia w tym sensie, ażeby dodać do niego punkt następującej treści: „Obecny stan zakontraktowany i zatwierdzony przez Korporację Zakładów Graficznych pozostawia się“.

Motywy, podane we wniosku, przekonały władze przemysłowe, które przychyliły się w zupełności do życzeń Korporacji.

W dniu 10 lutego b. r. Sekretarjat Korporacji otrzymał od Wojewody Poznańskiego pismo, w którem zawiadamia, że wysłano odpowiednie polecenie Okręgowemu Inspektorowi Pracy z wyjaśnieniem, jak należy stosować rozporządzenie z dnia 9 października 1929 roku.

Odpis tego polecenia ma brzmienie następujące:

Wojew. Poznań.
L. dz. 915/30 Prz. 3. II. 1930.

Do
Pana Inspektora Pracy X Okręgu
w Poznaniu
ul. Składowa.

Proszę o wyjaśnienie podwładnym urzędom inspektorów obwodowych, że rozporządzenie moje z dnia 9 października 1929 r. l. dz. 7266/29 VI stosować należy do terminatorów, którzy wstępują w naukę p o ogłoszeniu wymienionego rozporządzenia.

Umowy o naukę zawarte przed dniem ogłoszenia t. j. p r z e d 9 listopada 1929 r. (Pozn. Dzien. Wojew. Nr. 45/29) pozostają w mocy, gdyż rozporządzenie nie może działać wstecz.

Zawód graficzny, nie zaliczony do liczby rzemiosł, na zasadzie artykułu 142 ustawy przemysłowej, — z chwilą wejścia w życie tej ostatniej, przestał podlegać obowiązującym dotychczas przepisom prawa niemieckiego, odnośnie rzemiosł, przez co wytworzył się nieuregulowany jeszcze nowemi przepisami okres przejściowy, w którym przyjmowanie terminatorów mogło różnie być komentowane.

Za Wojewodę:
(—) Dr. Hempowicz
Naczelnik Wydziału Przem.

Sprawa zakontraktowanych uczni tem samem znalazła swe ostateczne rozwiązanie.

Przyszłość uczni, którym groziło zwolnienie i zepchnięcie do roli zwykłych robotników, jest teraz jasna i została odpowiednio zabezpieczona. Jest to zgodne także z wolą rodziców uczni.

Starania Korporacji Poznańskiej, uwieńczone powodzeniem, mają ogromne znaczenie dla przyszłej współpracy władz przemysłowych z czynnikami przemysłu graficznego w dziedzinie ustawodawczej, będącej ostoją prawa i porządku społecznego.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

Tyle już pisano o maszynie do składania — linotypie. Jednak to, co podaje „Printing Number“ londyńskiego „The Times'a“, niewątpliwie zainteresuje naszych Czytelników jeszcze w większym stopniu. Po przeczytaniu niniejszego artykułu, dowiemy się, jak dobroczynną rolę spełnia ta cudowna maszyna nietylko w stałych wydawnictwach gazetowych, lecz także w czasie wojny w armji i marynarce, a nawet okręty pasażerskie dziś są wyposażone w te maszyny do składania. — Linotyp zapanował już niepodzielnie na lądzie i morzu. Lecz postęp techniki i wynalazków ludzkich zapewnia tej maszynie dalsze nieogarnięte perspektywy...

XIII.

Maszyna do składania „Linotyp“.

S i e d e m n a ś c i e l a t p o s t ę p u.

Jak wiadomo, maszyna linotyp produkuje materjał do drukowania bez pomocy pojedyńczych czcionek. Zestaw linotypu używany bywa tylko raz tak, że naprzykład dla każdego wydania pisma używaną bywa całkiem nowa i czysta powierzchnia odlanych w wierszu czcionek. Całość połączonych czcionek znana nam jest jako płyta — każda płyta zaś przedstawia kompletny wiersz czcionek. Linotyp posiada magazyn z kanałkami, z których każdy zawiera matryce, odpowiadające każdej głosce. Matryca zawiera wyżłobione głoski korespondujące z głoskami tastatury.

Przez naciśnięcie na klawisz składacz zluźnia matryce z magazynu w życzonym porządku oraz potrzebny justunek. Gdy ustawiony wiersz matryc osiągnął odpowiednią długość, to przechodzi do mechanizmu odlewniczego, w którym zapomocą justunków klinowych automatycznie przystosowany bywa do szerokości łamu. Wiersz jest teraz odlany, oczyszczony i odstawiony do zbiornika na froncie maszyny. W międzyczasie matryce i justunek tworzące wiersz zostały oddzielone i automatycznie powróciły na własne miejsce gotowe do ponownego użytku. W ten sposób składa się jeden wiersz po drugim.

Czynność ta idzie w tym porządku, że podczas gdy jeden się rozbiera, to drugi się odlewa, a trzeci już się składa. Materjał w ten sposób składany, ułożony bywa na strony, a te wędrują dalej do stereotypji. Odlewy idą potem na stopienie, a ołów służy ponownie. W ten sposób nie traci się nietylko czasu na rozbiórkę czcionek, lecz niema również strat w materjale.

Ośm magazynów.

By zadowolić coraz to większe wymagania drukarskie, ulepszenie linotypu w ostatnim czasie postąpiło znacznie naprzód. Przed siedemnastu laty większość linotypów zawierały tylko jeden magazyn, a tylko kilka zbudowano o czterech magazynach, które stanowiły wielką nowość.

Kilka lat temu zakłady drukarskie „The Times", przodujące zawsze pod względem postępu i chcące wyekwipować swój oddział składania czcionek w najnowsze maszyny, sprowadziły linotypy, z których każdy zawierał nie mniej niż ośm magazynów. Poszczególne typy wymaganych maszyn nie można było dostać w owym czasie, lecz inżynierowie linotypowi wzięli się do pracy i stworzyli model, jaki żądano. Przeróbki, które przeprowadzono, nie dotyczyły tylko ośmiu magazynów, z których każdy zawierał dwa różne typy wzorów (tak jak romańskie i włoskie), lecz również silnej tastatury. W dodatku, sposób zmiany z jednego magazynu do drugiego musiał być ograniczony do jednego nacisku tastatury. Wszystkie te i inne zagadnienia z powodzeniem rozwiązane zostały przez inżynierów, wskutek czego powstał linotyp, znany dziś jako model O. S. M. Kilka tych maszyn jest już ustawionych w drukarni „The Times", a dalsze maszyny, które są w budowie w fabryce niedaleko Manchesteru, będą sprowadzone, skoro będą gotowe.

Linotyp zastosowano także do składania większych rozmiarów czcionek niż używanych w tekście redakcyjnym i maszyny te składają obecnie ogłoszenia o wielkich rozmiarach, jak również nagłówki.

Piękne wzory, krojone specjalnie dla pięknych książek, rozszerzały zarazem działalność tych maszyn, wobec czego wiele najlepiej wykonanych obecnie książek składanych jest linotypem.

Podczas wojny i pokoju.

Rozwój maszyny do składania, linotypu, ograniczony został nietylko do jego ulepszenia mechanicznego, lecz zakres jej czynności postąpił daleko poza granice, projektowane przez jej wynalazców. Któżby naprzykład był się spodziewał, że linotyp znajdzie zastosowanie do drukowania gazet w pociągu? Jedna z takich maszyn była bowiem już używana przez „National Editorial Association of U. S. A." przy wydawaniu specjalnego dziennika (The National Editors Argus) w czasie podróży członków stowarzyszenia w Montana i National Parks. Gazetę drukowano na maszynie Miehle'a, a siłę potrzebną do pędzenia maszyny produkowało dynamo zapędzane parowozem.

W czasie wojny światowej linotypy zarejestrowane były do służby aktywnej, przyczem najważniejszym czynnikiem, który za niemi przemawiał, był ogrom pracy przy stosunkowo małej liczbie materjału ludzkiego potrzebnego do jej obsługi, co było bardzo ważnym czynnikiem ze względu na tajemnicę, jakiej wymagała wielka ilość dokumentów wojskowych.

Prócz linotypów, które miały mniej lub więcej stałe stanowisko na różnych frontach, sztab głównej kwatery generała Pershinga zadecydował, by całe urządzenie drukarskie przenosić z sobą z jednego miejsca na drugie, a linotyp zamieszczony na traktorze, stał się częścią wyposażenia taboru drukarskiego, którym operował siedmdziesiąt dziewiąty pułk inżynierów. Tabor ten towarzyszył wszędzie generalnej komendzie armji amerykańskiej przez cały czas wojny we Francji. Z początku linotyp ogrzewany był naftą, lecz przy końcu do topienia ołowiu zastosowano ogrzewacze elektryczne.

Dziesięć okrętów floty Stanów Zjednoczonych wzdłuż brzegu Oceanu Spokojnego wyposażone były w linotypy, które wykonywały prace tak samo na morzu, jak w porcie.

Kiedy nastąpił pokój, flota handlowa zaczęła również ekwipować swe okręty linotypami, a mianowicie wielkie okręty transatlantyckie, które dla przyjemności pasażerów wydawały na okręcie dzienniki. Gdy linotyp urządzono po raz pierwszy na pokładzie okrętu, uważano, że byłoby najlepiej umieścić go na kołysce, ale obecnie maszyny ustawione są i przymocowane na pokładzie w sposób, który wykazał zadowolenie nawet podczas wielkiej burzy. Zanim jednak zastosowania kołysek zaniechano, robiono wpierw próby doświadczalne bez ich pomocy. Po okazaniu się jednak, że składacz opanowuje swą maszynę całkowicie oraz że metal z kotła nie wylewał się nawet podczas największej burzy, używanie kołyski uznano za zbyteczne.

Jeden z pierwszych linotypów ustawiono obecnie w muzeum „Science Museum, South Kensington", i wystawiony jest zaraz przy kaszcie ramowej „Jacobean" z roku 1700.

Aparaty drukujące na wielką odległość.

(Nowy wynalazek).

Pisma donoszą, że w tych dniach w Berlinie utworzono z kapitałem 2 milj. marek, przy kierowniczym udziale Commerz. et Priv. Bank, spółkę akcyjną pod nazwą Fernschreiber A. G., mającą na celu zbyt aparatów drukujących na wielką odległość.

Aparaty te mają wygląd zwykłej maszyny do pisania i przez połączenie z istniejącą państwową siecią telefoniczną lub telegraficzną, albo też w drodze radjowej umożliwiają szybkie przekazanie informacyj.

Chodzi tu o wynalazek amerykański, którego licencje zakupiły firmy niemieckie, Siemens et Halske oraz Lorenz.

W pierwszym rzędzie zadaniem nowej spółki będzie wyposażenie wielkich koncernów przemysłowych oraz radjostacyj i agencyj prasowych i wogóle organizacyj o sieci filjalnej w powyższe aparaty.

W skład Fernschreiber A. G. wchodzą wyżej wspomniane firmy Siemens et Halske i Lorenz oraz D-Banki. Również planowana jest organizacja eksportu tych maszyn, drukujących na odległość wraz z podziałem rynków Europy.

Rola Targów Poznańskich.

Podstawą siły politycznej każdego państwa jest zawsze jego siła gospodarcza. Państwo silne gospodarczo nie będzie nigdy obawiało się konkurencji przemysłu, czy handlu zagranicznego tak na rynku rodzimym jak i na rynkach międzynarodowych. Koniecznym jednakże tego warunkiem jest tężyzna przemysłu własnego i handlu, w którego rękach spoczywa dostawa krajowemu i zagranicznemu konsumentowi.

Jaki jest pod względem ekonomicznym dorobek Polski Odrodzonej, dobitnie wykazała Powszechna Wystawa Krajowa w roku ubiegłym, będąca rewją naszych sił gospodarczych. Wystawa ta przekonała nietylko nas samych, lecz również i zagranicę o żywotności Polski i o wysokim poziomie polskiego przemysłu, handlu i innych gałęzi gospodarstwa narodowego. Mimo wielkiego dla Polski znaczenia, P. W. K. miała charakter raczej bierny, nie przeprowadzano bowiem na niej żadnych transakcyj.

Dziś, gdy życie gospodarcze w Polsce przechodzi poważne wstrząsy, gdy coraz bliższy jest moment dojścia do skutku traktatu handlowego polsko-niemieckiego — siły Polski gospodarczej muszą ustosunkować się do zagadnień, jakie wysuwają się w związku z tem jaknajbardziej czynnie.

W roku bieżącym, jak to miało miejsce dotychczas, w dniach od 27 kwietnia do 4 maja, odbędą się w Poznaniu Międzynarodowe Targi. Nie może zabraknąć na nich ani przemysłu polskiego, ani polskiego handlu. Tem zaś więcej, że, jak jest już wiadomo, przemysł i handel zagraniczny przygotowuje się do wzięcia udziału w Targach na bardzo poważną skalę. Jakież odniosłaby wrażenie zagranica o stanie polskiego gospodarstwa, jeżeli ujrzałaby, że ta zagranica przytłacza swą ilością i jakością eksponaty naszego przemysłu i kupiectwa.

Pomijając w tej chwili nakazy moralne, przemawiające za koniecznością jaknajliczniejszego wzięcia udziału w Targach, trzeba zwrócić uwagę na korzyści, jakie dają Targi ich uczestnikom. W latach ubiegłych, transakcje zawarte na Targach w Poznaniu między firmami polskiemi, a zagranicą, oraz przedsiębiorstwami krajowemi, w nader licznych wypadkach były transakcjami stałemi i niejedna z firm krajowych po zawarciu na Targach szeregu korzystnych transakcyj, miała możność późniejszego znacznego rozwoju. Bezpośredni udział przedsiębiorstwa w Targach jest najlepszą okazją do nawiązania stałego kontaktu z ogółem odbiorców.

Stwierdzić należy z przykrością, że mimo 11-tu lat samodzielnej egzystencji państwowej, że mimo zniesienia rozgraniczeń dzielnicowych, w praktyce poszczególne części naszego kraju dotychczas w wielu wypadkach nie znają wzajemnych możliwości handlowych. Znamienne jest tutaj, że często sprowadza się towar z zagranicy, nie wiedząc o tem, że ten rodzaj artykułu jest wyrabiany na Śląsku, w Wielkopolsce, czy też w Małopolsce. I tu właśnie Targi w Poznaniu spełniają rolę zasadniczą, rolę czynnika ułatwiającego bezpośrednie zapoznanie się z produkcją i wszelkiemi wzajemnemi możliwościami gospodarczemi wszystkich ziem naszego kraju.

Ujmując zagadnienie Targów w Poznaniu z tego punktu widzenia, oraz zważywszy na liczny udział w nich zagranicy, nietylko z nakazu moralnego, lecz przedewszystkiem z dobrze zrozumianego interesu własnego, liczny, czynny udział polskiego kupiectwa w Międzynarodowych Targach w Poznaniu jest w obecnej sytuacji gospodarczej, jednym z najpoważniejszych nakazów chwili.

Ostatni termin wymiany papierowych 5 zł.

Bilety pięciozłotowe z datą 1 maja 1925 r., które straciły moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 czerwca 1929 r., wymieniane będą przez Bank Polski do 30 czerwca 1931 r. Termin wymiany biletów dwuzłotowych upływa z dniem 31 marca r. b.

Leszek Gustowski.

Kartki z podróży.

Morze alfy.

...Kolej żelazna Constantine-Biskra kontynuuje nieprzerwanie jazdę wpośród krajobrazu górskiego.

Ani się spostrzegłem, gdy zapuściła żelazne swe drogi w granice północnego wypustka gór Wielkiego Atlasu. Ukazały się jeszcze dwa jeziora z typu znanych nam szottów. Pamiętam, w blaskach porannego słońca, miały położenie niezwykle malownicze. W ich toni przeglądały się garby dość wysokiego piaskowca. Jeszcze widać było nieco lasu, ale czuć było przedsmak tej krainy, co się niezmierzona rozciągać będzie, skoro miniemy pierwsze stacje-oazy na tym szlaku południa konstytynińskiego, mianowicie: Batna i El-Kantara.

Krajobraz i mapa podręczna pouczają mnie, że znaleźliśmy się znów na potężnym wyżu; jest to wypustek północny Aurès'u — czwartego łańcucha algieryjskiego Atlasu Wielkiego. Już Batna położona jest na wysokości 1 040 metrów ponad poziom morza. Na stacji wita mnie biel turbanów i burnusów i coraz rzadsza czerwień fezów. Sporo także czarnych żołnierzy francuskich. Stykam się z mnóstwem ubogich Berberów, napoły osiadłych, którzy przybyli z pobliskich duarów i ksurów.

Batna jest siedzibą francuskiego podprefekta i leży na skrzyżowaniu się kilku ważnych dróg. Podziwiam, po raz pierwszy w Algierji, większe stado wielbłądów. Przygodny towarzysz podróży, zainteresowany w górnictwie, nadmienia mi uprzejmie, że w okolicy Batna odkryto znaczne pokłady rudy żelaznej.

Stąd wreszcie, w odległości zaledwie 40 km podziwiać można ruiny Timgladu, starożytnej stolicy Numidji, której odkrycia i wykopaliska idą dziś z pięknem Pompei w zawody.

* * *

Jesteśmy w Aures.

Ten grzbiet górski zamyka obszar stepów wyżynnych — bezsprzeczne królestwo owcy i samorodnego morza alfy. W samej rzeczy cały ten szmat ziemi, sąsiadujący na zachód i południowy wschód z tym grzbietem górskim, przedstawia sui generis morze.

Morze traw, pokładających się w one charakterystyczne ondulacje oceanu, trawy, której łodyga długości do 80 cm. w dotyku elastyczna, posiada w połowie swej substancji cenną zawartość celulozy.

Morze alfy albo halfy przedstawia obok hodowli owiec, główne bogactwo stepów algieryjskich. Alfa, wyrastając spontanicznie, pokrywa obszar, który w całej Algierji wynosi 4 miljony ha. Więc usprawiedliwia nazwę „morza".

Sposób obliczania wysokości składek na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Poniżej podajemy okólniki, reskrypty, komentarze i wyjaśnienia instytucyj ubezpieczeń społecznych i ich władz nadzorczych w sprawie sposobu obliczania pensyj i zarobków zasadniczych, pobieranych przez pracowników, od których potrąca się składki na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Dane poniższe w zupełności wyczerpują sprawę potrąceń i są wskazówką, jak należy postępować w każdym poszczególnym przypadku.

Obliczanie pensji zasadniczej.

Do wynagrodzenia, podlegającego zaliczeniu do ubezpieczenia, należy wszelkie wynagrodzenie, które ubezpieczony otrzymuje bez poprzedniego potrącenia części składek socjalnych i państwowych. Odpowiednio do tego wynagrodzenia zalicza się pracownika do jednej z grup zarobkowych i bezprzedmiotowem jest, czy pracodawca opłaci odpowiadającą danej grupie składkę sam w całości, czy też potrąci pracownikowi przypadającą na niego część składki. Wynagrodzenie zasadnicze pracownika przez to się nie zmienia. Tak naprzykład pracownik otrzymujący 270.— zł miesięcznie, należy do grupy zarobkowej G — 26 zł. Czy teraz pracodawca potrąci pracownikowi część lub nie, wynagrodzenie pracownika nie zwiększa się ponad 270.— zł.

(Wyjaśnienie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu z dnia 25. I. 1930 r.)

* * *

Część składek ubezpieczeniowych, która przypada na obowiązkowo ubezpieczeonego, ale jest płacona dobrowolnie, albo umownie przez pracodawcę, aczkolwiek stanowi podwyższenie faktycznego wynagrodzenia pracownika, nie powinna być brana pod rachubę przy zaliczeniu pracownika do odpowiedniej grupy zarobkowej. Wynika to z brzmienia art. 37 ust. II ustawy z dnia 19. 5. 1920 roku o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. nr. 44, poz. 277), który stanowi, że pracodawcy opłacają w całości składki za praktykantów nie pobierających żadnego wynagrodzenia; jeśli więc w tym wypadku składka, przypadająca na pracownika, opłacana przez pracodawcę, nie jest traktowana jako zarobek pracownika, nie może być również przyjęta w tym charakterze.

(Wyjaśnienie Powiatowej Kasy Chorych w Poznaniu z dnia 13. I. 1930 r.)

Wliczanie do pensji zasadniczej wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Ponieważ policzalny zarobek ubezpieczonego stanowi zasadniczą podstawę do obliczania należnego mu w chorobie zasiłku, który ma być w granicach przepisanych ustawą, ekwiwalentem za utratę rzeczywiście pobieranego wynagrodzenia — do zarobku tego, po myśli art. 19 ustawy z dnia 19 maja 1920 r., zaliczone być winny wszystkie świadczenia, które wpływają na wysokość zwykłej normy wynagrodzenia, t. j. z wyjątkiem tylko świadczeń przygodnych i okazyjnych. Za takie świadczenia przygodne i okazyjne uważać należy świadczenia, które nie wpływają na zwykłą normę wynagrodzenia, stanowią tylko nadzwyczajny do niego dodatek w odstępach czasu, znacznie przekraczających normalne okresy płatnicze, jak np. wynagrodzenie za pracę w razie wypadków elementarnych, odszkodowanie za niewykorzystany urlop, wynagrodzenie za nadliczbowe godziny biurowe przy opracowywaniu bilansów rocznych, premje za dowiercenie do ropy i t. p.

Natomiast wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, które bądź zgóry daje się przewidzieć, bądź wynika ze zwykłego zatrudnienia i regularnie się powtarza, wynagrodzenie stanowiące poważniejszy, stale lub częściej powtarzający się dodatek do zwykłej normy wynagrodzenia pracownika, winno być brane pod uwagę przy określaniu policzalnego zarobku, bez względu na to, czy zobowiązanie do tej pracy było wyraźnie przewidziane w pierwotnej umowie lub wynika tylko z normalnych warunków pracy danej kategorji pracowników.

Niezaliczenie wynagrodzenia za takie godziny nadliczbowe do policzalnego zarobku pozbawiałoby pracownika,

---

Morze alfy zaczyna się, jeśli idzie o Algierję, w stepach południowych departamentu Oran, gdzie jest jak gdyby przedłużeniem takiego samego morza w Marokku. Ciągnie się przecież na krawędzi północnej prawie całej Sahary algieryjskiej.

Morze alfy. Rzekłbyś, iż ziemia i flora postanowiły przez nie raz jeszcze zadokumentować swoją żywotność — zanim zlać się muszą z bezkresną dalą piasków i diun. Zaniknąć w królestwie bezspornem Samunu, niszczącego wszelkie objawy życia: suchego i gorącego tchnienia Wielkiej Pustyni.

Alfa — stipa tencissima — wyrasta na całym pasie Afryki Północnej samorodnie. Do niej najdosłowniej odnieśćby można paradoks o morzu — producencie nie ryb, ale papierów angielskich.

Wszelako i połów morski regulują kodeksy. Tymczasem aż do roku 1921 brak było reglamentacji morza alfy. Trzeba było przepisów Rządu Generalnego, by położyć kres rabunkowej eksploatacji.

Alfa nie jest jednolitą w gatunku, w składzie i właściwościach. Na zachodniem południu Algierji, widziałem alfę wybitniej włóknistą. To właściwy surowiec papierniczy, który traktowany chemicznie (sód-potas) daje bezcenną papkę angielską. Używa się jej przeważnie, jako mieszankę do papki drzewnej, z gałganków lub słomy.

Morze alfy, na które patrzyłem w tej chwili, będąc na wschodniem południu algieryjskiem, odznacza się trawą delikatną. Jest to surowiec do niezrównanych plecionek, wogóle spanterji algieryjskiej.

* * *

Pociąg tymczasem zagłębiał się coraz bardziej w piaskowiec skalny Aurès'u. Mijaliśmy właśnie piękną stację-oazę Mac Mahon, gdy przedefilowało przed nami kilkanaście wagonów, ładowanych w bele prasowanej alfy.

Wyczytałem gdzieś później, że lignina alfy, przerobiona na papier, jest daleko odporniejsza na wpływy oksydacji, niż lignina papki drzewnej. Tłumaczy się wiekiem ligniny, u alfy zaledwie jednorocznej. A wiadomo doskonale: od tempa tejże oksydacji zależna jest trwałość papieru.

To też powtarza się niejednokrotnie, że papka z alfy algieryjskiej ugruntowała renomę światową papierów angielskich.

Alfę kosi się, suszy i sortuje starannie, poczem odważa i sprzedaje w belach prasowanych. Odwołałem się jeszcze do liczb: udział Anglji w zakupach alfy algieryjskiej przewyższa dziś 75 proc. ilości eksportowanych. W roku 1924 z ogólnego eksportu 1 174 tysięcy kwintali Francja zaabsorbowała zaledwie 90 tysięcy kwintali czyli 7,7 proc. A był to już wzrost blisko 100 procent w porównaniu z ilością przerabianą we Francji jeszcze przed kilku laty; wtedy zakupy Francji zwykle nie przekraczały 3,6% ogólnego eks-

w razie jego niezdolności do pracy, prawa do zasiłku, odpowiadającego jego zwykłemu zarobkowi sprzeciwiałoby się zatem podstawowej zasadzie ubezpieczenia na wypadek choroby i podważałoby jego wartość.

(Reskrypt M. P. i O. S. z dnia 20 października 1925 r. nr. 695/U. III.)

Wliczenie wartości biletu kolejowego do pensji zasadniczej.

Wartość biletu kolejowego jaką pracownik otrzymuje na podstawie umowy celem odbycia podróży z miejsca zamieszkania do miejsca zajęcia jest wynagrodzeniem obok pracy w myśl art. 11 omawianego Dekretu, które podlega zaliczeniu do ubezpieczenia.

(Wyjaśnienie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu z dnia 25. 1. 1930.)

* * *

Wolny bilet kolejowy, wzgl. zwrot pieniędzy za taki bilet, przyznany pracownikowi przez pracodawcę, aby umożliwić mu codzienny przyjazd z miejsca zamieszkania do miejsca zakładu pracy, winien być brany w rachubę przy zaliczaniu pracownika do odpowiedniej grupy zarobkowej, bowiem bilet ten, z punktu widzenia prawnego, stanowi takie same wynagrodzenie w naturze jak np. wolne mieszkanie itp. korzyści materjalne, które pracownik ma tytułem wolnego biletu kolejowego względnie zwrotu pieniędzy, polegają na zaoszczędzeniu pracownikowi wydatku na codzienne wyjazdy, tak samo jak każde inne wynagrodzenie w naturze, powoduje zmniejszenie wydatków na odnośne cele i w myśl postanowienia art. 19 ust. II wyżej cyt. ustawy musi być zaliczane do zarobku ubezpieczeniowego.

(Wyjaśnienie Powiatowej Kasy Chorych w Poznaniu z dnia 13. I. 1930 r.)

Kompensaty za urlopy nie wlicza się do pensji zasadniczej.

Przy stosowaniu art. 19 II ustawy z dnia 19 maja 1920 r. do zarobku ubezpieczonego, obok pensji lub płacy, zaliczać należy świadczenia zarówno w gotówce jak w naturze, w artykule tym wymienione, z tem jednakże zastrzeżeniem, że zaliczenie to odnosić się może wyłącznie do tych z pomienionych świadczeń, które w chwili umowy pracy, odnowienia tej umowy lub jej zmiany z góry brane są w rachubę dla ustalenia wysokości wynagrodzenia. W s z e l k i e ś w i a d c z e n i a p r z y p a d k o w e l u b o k a z y j n e, jak np. kompensaty za urlopy itd., które nie mają wpływu na zwykłe w danym wypadku normy wynagrodzenia, nie mają być brane w rachubę przy stosowaniu wyżej powołanego artykułu.

(Okólnik M. P. i O. S. z dnia 29 kwietnia 1926 r. nr. 2518/VII w sprawie zaliczania do zarobku świadczeń okazyjnych.)

Gratyfikacje i renumeracje nie wlicza się do pensji zasadniczej.

G r a t y f i k a c j e, u d z i e l a n e p r a c o w n i k o m n a w e t z w y c z a j o w o r a z d o r o k u, jednak w nieokreślonej z góry wysokości, nie mogą być brane za podstawę wymiaru składek do Kasy Chorych. W myśl bowiem ust. II art. z 19 maja 1920 r. świadczenia w gotówce i w naturze dolicza się do zarobku ubezpieczonego tylko, o ile udzielanie takich świadczeń jest w zwyczaju i wpływa na wysokość wynagrodzenia. G r a t y f i k a c j e, u d z i e l a n e w n i e o k r e ś l o n e j z g ó r y wysokości, nie mogą, z e w z g l ę d u n a n i e p e w n ą w y s o k o ś ć swej wartości, wpływać na wysokość w y n a g r o d z e n i a.

(Reskrypt M. P. i O. S. z dnia 11 grudnia 1925 r. nr. 678/U.III. w sprawie zaliczania do zarobku gratyfikacyj.)

* * *

Najsłabszym tytułem wynagrodzenia, uzasadniającym zaliczenie do ubezpieczenia, jest zazwyczaj w y n a g r o d z e n i e, w y n i k a j ą c e z p r z e p i s ó w p r a w n y c h, z u m o w y l u b z w y c z a j u, a przeto nie dające się przewidzieć, n i e w c h o d z i p o d u w a g ę d o u b e z p i e c z e n i a (nadzwyczajna r e n u m e r a c j a, g r a t y f i k a c j a i t. p.).

(Komentarz do Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umyslowych art. 11-go.)

---

portu alfy. Anglja dzierżyła monopol na rynku eksportowym alfy z Algierji.

* * *

Wedle uprzejmie, przez Algieryjską Dyrekcję Ceł udzielonych dat, wyszły do Polski pierwsze transporty alfy w 1927 r. w ilości 59 kwintali. W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1928 r. eksport alfy do Polski podniósł się do 97 kwintali.

Obok tego przywieźliśmy z Algierji 6260 kwintali trawy morskiej, „włosu roślinnego“ — crin vegetal, jak Francuzi nazywają włosie, które zyskuje się z pni palm daktylowych, rosnących na dużych przestrzeniach dziko, zarówno w stepach płaskowyżu Algierji i Marokka, jak w całej północnej Saharze.

Ładunki „trawy morskiej“ zabierały dość regularnie okręty „Żeglugi Polskiej“, uzupełniając tem ładunek fosfatów. Dane, jakich udzielił mi uprzejmie dyrektor Urzędu Statystycznego, mówią o ilości 140,5 tonn trawy morskiej, wartości 39,7 tys. złp.

Nieraz później myślałem nad tem, że i p o l s k i r y n e k p a p i e r ó w mógłby przez alfę odrodzić się jakościowo. Bo i żal i smętek za piersi ściska, ilekroć poważnie pomyśli się nad trwałością większości księgozbiorów doby dzisiejszej...

Stało się to szczególniej aktualnem od czasu, gdy wyrabiać zaczęliśmy także papiery luksusowe.

W sprawie bilansowania zaprotestowanych weksli.

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie odpisania weksli zaprotestowanych na rachunek strat przy zestawianiu bilansu dla podatku dochodowego.

Poniżej podajemy dosłowny odpis bardzo ważnych orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego, mający wielkie znaczenie dla płatników podatku dochodowego, prowadzących prawidłową książkowość. Z wyroków, które podajemy, wynika, że należy odpisać w bilansie n a s t r a t y wszelkie zaprotestowane w roku operacyjnym weksle, co do których zachodzi prawdopodobieństwo zupełnej lub nawet częściowej nieściągalności sumy wekslowej.

„W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej“.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie: Przewodniczący Prezes dr. Orski i Sędziowie: dr. Birgfellner, dr. Dubieński, dr. Małek, dr. Sokołowski, przy udziale członka Sekretarjatu Prawniczego Kropiwnickiego, jako protokólanta, w sprawie skargi Tow. Akc. „Karol Steinert“ w Łodzi na orzeczenie Ministerstwa Skarbu z dnia 13 sierpnia 1927 r. L. D. P. O. 4502/II/27 w przedmiocie podatku dochodowego na rok 1925, po przeprowadzonej dnia 2 października 1929 r. rozprawie, a to po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta, jakoteż wywodów zastępcy skarżącego adwokata N. N. — u c h y l a zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania, a zarazem zarządza zwrot wniesionej opłaty.

Powody.

Tow. Akc. Steinert w Łodzi złożyło zeznanie o dochodzie na rok podatkowy 1925, oparte na zatwierdzonem

zamknięciu rachunkowem. Przy sprawdzeniu ksiąg handlowych Towarzystwa rewident uznał za podlegające doliczeniu do zysków bilansowych spisane na straty wątpliwe wierzytelności w sumie 40 396 zł, ponieważ stwierdzone zostało, że Towarzystwo jest w posiadaniu protestowanych weksli dłużników i że tak zwana regulacja z nimi nie została przeprowadzona.

Izba Skarbowa wezwała Towarzystwo do wyjaśnienia wątpliwości co do tych podpisów. W odpowiedzi Towarzystwo wyjaśniło że weksle były protestowane w roku 1924 i że niewypłacalność dłużników już w r. 1924 nie ulegała wątpliwości, a spowodowanie ogłoszenia upadłości lub wytoczenia procesu takim dłużnikom pociągnęłoby za sobą tylko koszty i straty. Izba Skarbowa przy ustalaniu podstawy wymiaru doliczyła do zysków bilansowych zakwestjonowaną sumę 40 396 zł.

W odwołaniu przeciw nakazowi płatniczemu Towarzystwo podniosło, iż na spisaną sumę składają się należności dotychczas niezrealizowane z zaprotestowanych weksli, że dwóch dłużników zniknęło z Łodzi, że sumy spisane z kont w prawidłowo prowadzonych księgach, stanowią w roku operacyjnym stratę, a w razie częściowego lub całkowitego zrealizowania zostaną zaksięgowane w czasie, kiedy wpłyną.

Ministerstwo Skarbu decyzją z dnia 13 sierpnia 1927 nie uwzględniło odwołania z tego powodu, iż fakt dopuszczenia do protestu weksli przez dłużnika nie przesądza jeszcze sprawy nieściągalności pretensji.

W skardze do Najwyższego Trybunału Administracyjnego Towarzystwo zarzuca, iż władza pozwana, uznając sam fakt protestu za niewystarczający dowód nieściągalności, pominęła inne przytoczone w odwołaniu okoliczności faktyczne, usprawiedliwiające odpisanie, jakoto zniknięcie jednego z dłużników, niezainkasowanie w ciągu lat ani jednego grosza na poczet spisanych należności itp. Ponadto skarga, twierdząc iż dokonane odpisy nie sprzeciwiają się ani postanowieniom kodeksu handlowego, ani zwyczajom kupieckim, ani zasadom prawidłowej buchalterji, podnosi zarzut obrazy art. 21. ustawy o państwowym podatku dochodowym.

W odpowiedzi władza pozwana wnosi o oddalenie skargi jako nieuzasadnionej, podnosząc, że powołanie się na zwyczaje kupieckie jest o tyle nietrafne, że firmy kupieckie nie przypisują protestom takiego równoznacznego z upadłością znaczenia, a protest może być dowodem nieściągalności tylko w związku z innemi dokumentami, stwierdzającemi upadłość dłużnika, fakt rozliczenia się dobrowolnego z dłużnikiem lub bezskuteczność procesu sądowego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył na skargę, co następuje:

Obie strony stojąc na tym samym gruncie prawnym artykułu 21 ustawy o państw. podatku dochodowym (poz. 411 Dz. U. R. P. z 1925) i § 34 rozporządzenia wykonawczego (poz. 298 Dz. U. R. P. z 1921 r.) spierają się przedewszystkiem o to, czy skarżące Towarzystwo udowodniło w sposób dostateczny nieściągalności spisanych na straty wierzytelności wekslowych. Władza pozwana w uzasadnieniu zaskarżonej decyzji, a szerzej w odpowiedzi na skargę wyraża zapatrywanie, iż sam fakt dopuszczenia do protestu jeszcze nie dowodzi nieściągalności pretensji wekslowej i w stosunkach kupieckich nie jest za taki dowód uważany. Innemi słowy, zdaniem władzy, zwyczaj kupiecki, do którego odsyła § 34 rozporządzenia wykonawczego, nie uzasadnia odpisania jako nieściągalnej pretensji z tego powodu, że dłużnik dopuścił do protestu. W takiem zapatrywaniu władzy, motywowanem w odniesieniu do roku operacyjnego, o który chodzi, względami na ówczesne warunki gospodarcze i wogóle na stosunki faktyczne, Najwyższy Trybunał Administracyjny nie dopatrzył się ani obrazy prawa, ani wadliwości postępowania. Natomiast nie mógł Najwyższy Trybunał Administracyjny przyznać słuszności władzy, kiedy w dalszym ciągu stawia tezę, iż protest może uzasadnić nieściągalność pretensji tylko w połączeniu z dokumentami, stwierdzającemi jeden z trzech faktów, mianowicie, albo upadłość dłużnika, albo bezskuteczność procesu, albo wreszcie rozliczenie się. Takie ograniczenie faktów i środków dowodowych, przydatnych do uzasadnienia nieściągalności pretensji, nie znajduje oparcia ani w zwyczajach kupieckich, ani prawidłach buchalterji. Jedne i drugie nie wymagają wcale ścisłego dowodu nieściągalności, lecz tylko jej prawdopodobieństwa. Stawianie zbyt surowych warunków dla odpisania wierzytelności, uważanych przez kupca za nieściągalne, nie odpowiadałoby wogóle celowi odpisów na straty. Wymaganie, by wierzyciel zawsze przed odpisaniem wierzytelności dochodził sądownie zapłaty zaprotestowanego weksla albo powodował ogłoszenie upadłości dłużnika byłoby istotnie tylko narażeniem wierzyciela na nowe wydatki, już z góry bezcelowe, w tych wszystkich wypadkach, kiedy ze zeznanych stosunków majątkowych dłużnika lub z innych okoliczności faktycznych wynika prawdopodobieństwo nieściągalności. Żadnej zaś podstawy nie miałoby narzucenie w takich wypadkach wierzycielowi obowiązku „rozliczania się“ z dłużnikiem, czyli dobrowolnego opuszczenia mu części wierzytelności.

Oczywiście z rzędu okoliczności, mogących świadczyć o nieściągalności pretensji, należy zgóry wyłączyć wszystkie fakta późniejsze, z czasu po upływie okresu operacyjnego w którym nastąpiło odpisanie na straty. Jak to bowiem Najwyższy Trybunał Administracyjny już orzekł i uzasadnił w wyroku z dnia 17 kwietnia 1929 r. L. Rej. 1 257/26 w sprawie Banku Towarzystw Spółdzielczych, zasadność odpisu na straty nieściągalnych pretensji, przeprowadzonego przez osobę prawną w jej prawidłowych księgach handlowych, powinna być oceniona w odniesieniu do warunków tego kresu operacyjnego, którego dotyczy odnośne zamknięcie rachunkowe. A zatem przytoczona przez Towarzystwo okoliczność, iż spisanej wierzytelności nie udało się w latach następnych ściągnąć, nie może służyć do uzasadnienia odpisu. Natomiast zresztą należało w myśl art. 73 w związku z art. 70 ustawy sprawdzić i rozstrzygnąć konkretne zarzuty odwołania.

Ponieważ władza pozwana, wychodząc z odmiennego zapatrywania prawnego tego nie uczyniła, przeto Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, że postępowanie administracyjne jest dotknięte wadliwością ze szkodą skarżącego Towarzystwa i dlatego, na zasadzie art. 19 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (poz. 400 Dz. U. R. P. z 1926) uchylił zaskarżone orzeczenie i zarządził zwrot wniesionej opłaty.

Warszawa, dnia 2 października 1929 r.

Podpisy: (—) Dr. Orski, (—) Dr. Birgfellner, (—) Dr. Dubieński, (—) Dr. Małek, (—) Dr. Sokołowski.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie Przewodniczący Prezes Dr. Orski Sędziowie: Dr. Birgfellner, Dr. Dubieński, Dr. Małek, Dr. Sokołowski przy udziale członka Sekretarjatu Prawniczego Kropiwnickiego, jako protokólanta, w sprawie skargi Tow. Akc. „Karol Steinert“ w Łodzi na orzeczenie Ministerstwa Skarbu z dnia 9 sierpnia 1927 r. L. D. P. O. 4 503/II/27 w przedmiocie podatku dochodowego na rok 1926, po przeprowadzonej dnia 2 października 1929 r. rozprawie, a to po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta, jakoteż wywodów zastępcy oskarżonego adwokata N. N. uchyla zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą, a zarazem zarządza zwrot wniesionej opłaty.

Powody:

Towarzystwo Akcyjne Karol Steinert w odzi złożyło zeznanie o dochodzie na rok podatkowy 1926, oparte na zatwierdzonem zamknięciu rachunkowem. Po sprawdzeniu ksiąg handlowych Towarzystwa Izba Skarbowa wezwała je do wyjaśnienia wątpliwości wywołanych spisaniem na straty z należności u firmy N. N. w Rumunji 75% t. j. 78 773 złote 07 groszy, pomimo że nie zostało udowodnione by Towarzystwo stratę tę rzeczywiście poniosło, a natomiast z korespondencji wynika, że Towarzystwo protestowane weksle na powyższą sumę oddało Związkowi Eksportowemu w celu wywindykowania należności od dłużniczki. W odpowiedzi Towarzystwo przdstawiło w celu uzasadnienia odpisu pisma Sądu Handlowego Rumuńskiego z dnia 27 sierpnia 1925 zawiadamiające o upadłości firmy N. N. i list Związku Eksportowego Polskiego Prze-

mysłu Włókienniczego w Łodzi z dnia 5 marca 1927 r. tej treści, iż sprawa odzyskania od firmy N. N. należności Towarzystwa w sumie 12 578,43 przedstawie się nader niepomyślnie, gdyż jest wątpliwe, czy uda się z masy upadłości osiągnąć dla wierzycieli choćby 25%. Izba Skarbowa przy ustaleniu podstawy wymiaru doliczyła do zysków bilansowych zakwestjonowaną sumę 78 773 zł 07 gr. Odwołania, w którem Towarzystwo powołało się na treść wyjaśnień, złożonych w postępowaniu wymiarowem, Ministerstwo Skarbu decyzją z dnia 9 sierpnia 1927 r. nie uwzględniło z powołaniem się na przepis art. 63 ustęp 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym, ponieważ wyjaśnienia nie usunęły przedstawionych wątpliwości, a Towarzystwo przez zmniejszenie zysku (zysku bilansowego) o sumę odposu utworzyło rezerwę na wątpliwych dłużników, która na zasadzie art. 21 podlega doliczeniu do dochodu.

W skardze na decyzję Ministerstwa Skarbu Towarzystwo podnosi zarzut, że udzielone przez nie wyjaśnienia powinny były usunąć wszelkie wątpliwości co do słuszności dokonanego odpisu oraz że zaskarżona decyzja narusza przepis art. 21 ustawy i § 34 rozporządzenia wykonawczego.

Władza pozwana w odpowiedzi na skargę uzasadnienia decyzję tem — iż odpis był przedwczesny i nie miał uzasadnienia w materjale dowodowym, jakie Towarzystwo posiadało w roku operacyjnym 1925, ponieważ pierwszy z przedstawionych dokumentów, jako uwierzytelniony przez przedstawicielstwo polskie w Rumunji, nie posiadał dostatecznej siły dowodowej dla władz, a zresztą z jego treści nie wynika, aby należność Towarzystwa była nieściągalną, a tem mniej, że jest nieściągalną w 75 proc., drugi zaś dokument pochodził z roku 1927.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył tę skargę, i orzekł co następuje:

W myśl art. 21 ustawy o państwowym podatku dochodowym (poz. 411 Dz. U. R. P. z 1925 r.) podstawą wymiaru podatku dla osób prawnych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, są zyski bilansowe, wykazane w zatwierdzonem zamknięciu rachunkowem, sporządzonem zgodnie z postanowieniami art. 6, 8, 10 i 13 ustawy. Rozporządzenie wykonawcze zaś z dnia 14 maja 1921 r. poz. 298 Dz. U. R. P. postanawia w § 34, że dla oszacowania przedmiotów majątkowych i wierzytelności przy sporządzeniu inwentarza oraz dla uwzględnienia stosowności odpisań wogóle dopuszczalnych decydują postanowienia ustawy handlowej, zwyczaj kupiecki, a w granicach, zakreślonych ustawą handlową lub zwyczajem kupieckim, również własne uznanie podatnika z tem jednak, aby prawidła buchalterji były przestrzegane (ustęp 2) i że według tych samych zasad należy postępować pod względem odpisywania niepewnych wierzytelności (ustęp 3).

W rozpoznawanej sprawie prawidłowość ksiąg płatnika nie była kwestjonowana, wobec czego doliczenie do zysków bilansowych spornej pozycji, odpisanej na straty, mogłoby nastąpić jedynie wówczas, gdyby dokonany odpis sprzeciwiał się powołanym wyżej przepisom prawnym. Towarzystwo na żądanie władzy wyjaśniło powód odpisu faktem upadłości dłużniczej firmy i w konsekwencji małemi szansami uzyskania nawet 25 proc. wierzytelności i ofiarowało na dowód dokumenty, stwierdzające upadłość i prawdopodobieństwo utraty całej wierzytelności. Władza pozwana w odpowiedzi na skargę odmawia drugiemu z tych dokumentów, jako pochodzącemu z czasu po upływie okresu operacyjnego, wszelkie znaczenia dla oceny zasadności odpisu. To stanowisko władzy uznać należy za słuszne. Jak to bowiem Najwyższy Trybunał Administracyjny już orzekł i uzasadnił w wyroku z dnia 17 kwietnia 1929 r. L. Rej. 1257/26 w sprawie Banku Towarzystw Spółdzielczych, zasadność odpisu na straty nieściągalnych pretensyj, przeprowadzonego przez osobę prawną w jej prawidłowych księgach handlowych, powinna być oceniona w odniesieniu do warunków tego okresu operacyjnego, którego dotyczy odnośne zamknięcie rachunkowe. Fakta, które nastąpiły po upływie tego okresu są w tym względzie bez znaczenia. Tak jak fakt późniejszego uzyskania części pretensji, uważanej ze względu na stosunki okresu operacyjnego w owym czasie za przepadłą, nie dowodzi bynajmniej bezzasadności lub przedwczesności odpisu, dokonanego w tym okresie, tak z drugiej strony fakt, że pretensje przez czas dłuższy po wpływie okresu operacyjnego, w którym ją odpisano, nie zdołano zrealizować i nie ma widoków jej zrealizowania, nie może posłużyć do uzasadnienia odpisu.

Pozostaje tedy jako dowód odpisu przytoczony przez płatnika i dowodem poparty fakt upadłości firmy dłużnika i oparta na nim kwalifikacja wierzytelności jako tylko częściowo ściągalnej. Rozpatrując zasadność odpisu w świetle przytoczonych wyżej przepisów prawnych, zważyć należy, iż kodeks handlowy, obowiązujący w b. Królestwie Polskiem, nie zawiera żadnych osobnych postanowień w kwestji odpisywania niepewnych wierzytelności. Zwyczaje kupieckie zaś i prawidła buchalterji, do których odsyła rozporządzenie wykonawcze, wymagają bezwzględnie, by w bilansie wierzytelności nieściągalne nie figurowały wcale, a wierzytelności wątpliwe tylko z taką kwotą, która odpowiada ich wartości w dacie bilansu. Już z samej istoty upadłości wynika, iż wierzytelność do upadłego dłużnika posiada w każdym razie wartość niższą od nominalnej. Wstawienie zatem do bilansu wierzytelności w tej wartości niższej czyli odpisanie częściowe, a zależnie od okoliczności faktycznych nawet zupełnie odpisanie takiej wierzytelności na straty, jest ze stanowiska zwyczaju kupieckiego i zasad buchalterji nietylko dozwoloną, ale konieczną. Temsamem takie odpisanie mieści się w granicach, zakreślonych w art. 21 ustawy i w § 34 rozporządzenia wykonawczego.

Jeżeli zaś władza na uzasadnienie swego stanowiska powołuje się na przepis ustępu 2 art. 21 ustawy, w myśl którego za zyski bilansowe uważa się również sumy przeznaczone na utworzenie wszelkiego rodzaju funduszów rezerwowych, to należy stwierdzić, iż odpisanie na straty części wierzytelności, wywołane zmniejszeniem się wartości tejże w dacie bilansu, niema nic wspólnego z tworzeniem funduszów rezerwowych, o których mowa w tym przepisie ustawy.

Wreszcie co się tyczy podniesionej w odpowiedzi na skargę na pierwszem miejscu okoliczności, iż dokument przedstawiony przez Towarzystwo nie jest uwierzytelniony, to należy stwierdzić, że zaskarżona decyzja w uzasadnieniu bynajmniej nie powołuje się na motyw, a zresztą okoliczność ta sama nie mogłaby jeszcze uzasadnić pominięcia treści dokumentu, lecz ewentualnie tylko zarządzenie uzupełniających dochodzeń.

Z tych powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny na zasadzie art. 26 ustawy z dnia 3 sierpnia 1922 r. poz. 400 Dz. U. R. P. z 1926 r. uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą i zarządził zwrot wniesionej opłaty.

Warszawa, dnia 2 października 1929 r.

Podpisy: (—) Dr. Orski, (—) Dr. Birgfellner, (—) Dr. Dubieński, (—) Dr. Małek, (—) Dr. Sokołowski.

Z chwili bieżącej

Nagrody na wystawie grafiki. Na II. Wystawie Grafiki Polskiej sąd konkursowy przyznał nagrody pp.: J. Bohdanowiczowi za „Starą Kapliczkę", K. Brandlowi za „Pana Twardowskiego", T. Cieślewskiemu jr. za „Motyw z Zamościa" i „Kanonję", Marji Dunin za „Kamieniec Podolski", W. J. Goryńskiej za „Głowę", S. Mrożewskiemu za „Ilustrację do Villon", W. Podowskiemu za „Załuskiego", Z. Stankiewiczównie za „Walkę" i K. Wiśniewskiemu za „Miasteczko". Prof. Leon Wyczółkowski, jako członek honorowy Zw. Pol. Art. Graf. wystawiał poza konkursem.

Kiedy można konfiskować druki na pocztach. Ministerstwo poczt i telegrafów wydało okólnik do wszystkich dyrekcyj pocztowych, w którym wyjaśnia, że administracja państwowa może dokonywać konfiskaty druków na pocztach tylko w tym wypadku, jeżeli druki nie zostały nadane w liście zamkniętym. Konfiskatę druków w listach zamkniętych dozwala się tylko na mocy orzeczenia sądowego, lub zarządzenia prokuratorji.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Z Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Dnia 7 lutego odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem p. Stefana Krzywoszewskiego, poświęcone głównie rozpatrzeniu wniosków sekcji ogłoszeniowej w sprawie stosunku wydawnictw do biur ogłoszeniowych.

Na posiedzeniu tem zatwierdzono wybór p. Feliksa Mrozowskiego na kierownika i p. Marcelego Palemona-Magnuskiego na zastępcę kierownika sekcji ogłoszeniowej, p. M. Palemona-Magnuskiego na kierownika i p. Antoniego Lewandowskiego na zastępcę kierownika sekcji kolportażowej i p. Zygmunta Pierackiego na kierownika sekcji prasy perjodycznej.

Następnie uchwalono zwołanie Rady Związku na dzień 21 lutego b. r. celem rozpatrzenia projektu nowej ustawy prasowej, opracowanej przez Zarząd.

O dekret prasowy i popieranie prasy pro-rządowej.

W Sejmie, w dyskusji budżetowej nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, w dniu 6 bm., poseł Trąmpczyński wygłosił dłuższe przemówienie, którego dwa ustępy dotyczyły spraw bardzo doniosłych dla wydawców gazet, mianowicie sprawy dekretu prasowego i nieuzasadnionego popierania przez rząd za pomocą płatnych ogłoszeń prasy pro-rządowej. Ponieważ dla wydawców są to rzeczy pierwszorzędnej wagi, uważamy za słuszne, aby odnośne ustępy z mowy posła Trąmpczyńskiego przytoczyć w naszym organie zawodowym dosłownie:

O dekret prasowy.

Jednym z niesłychanych dzieł p. Cara był dekret prasowy i umiejętność przewlekania zniesienia tego dekretu przez 3 lata. Cały dekret prasowy od 3 lat jest jednem nadużyciem i jednem bezprawiem, bo został już w październiku 1927 r. prawomocnie przez Sejm zniesiony. Ale samowola, którą dekret umożliwiał władzom administracyjnym i prokuratorskim, jeszcze panom prokuratorom nie wystarcza. Art. 79 dekretu stanowi, że w razie konfiskaty pisma winien prokurator w ciągu 7 dni od doręczenia mu orzeczenia, zatwierdzającego zajęcie, złożyć wniosek o wszczęcie postępowania sądowego. Tymczasem, co się dzieje w praktyce? Nietrudno zwykle prokuratorom uzyskać w izbie sądu okręgowego, specjalnie uformowanej dla spraw prasowych, a więc starannie dobranej, zatwierdzenia konfiskaty. Potem następuje cisza, bo prokuratorowie nie mają odwagi wytoczyć karnego procesu. Świadczyłoby to właśnie na korzyść prokuratorów, że się wstydzą swoich pierwotnych wniosków o konfiskatę, ale konsekwencją tego postępowania jest szalona krzywda wyrządzona nakładcom gazet konfiskowanych. Ci nakładcy gazet konfiskowanych, nie mogąc uzyskać zniesienia konfiskaty i uwolnienia autora od kary, nie mają też wedle dekretu prawa żądać od skarbu odszkodowania. Pretensje, na które nakładcy w ten sposób są poszkodowani, idą w miljony. To jest, mojem zdaniem, proste bezprawie. Mam pretensję do p. ministra sprawiedliwości, aby zwrócił prokuratorom uwagę na to, że mają oni obowiązek słuchać art. 79 dekretu i oddać każdą sprawę, gdzie zaszła konfiskata, pod sąd. Jeżeli tego nie zrobią, w takim razie nakładcom nic innego nie pozostanie, jak wytoczyć prokuratorom proces cywilny o nadużycie władzy.

O popieranie prasy pro-rządowej.

W komisji budżetowej przy budżecie Prezydjum Rady Ministrów, a potem przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości, a więc 5 stycznia i 20 stycznia oburzały się prawie wszystkie stronnictwa na zupełnie otwarte protegowanie przez urzędników ministerjum sprawiedliwości i przez wyższych sądowników t. zw. prasy gadzinowej. I oto w dzień po tem, dnia 21 stycznia czytamy w PAT-icznej, taki komunikat: (czyta): „Ministerstwo Sprawiedliwości komunikuje, że wiadomość, jaka się pojawiła w prasie z dnia 20 — to był dzień posiedzenia komisji budżetowej — o mającem jakoby nastąpić odwołaniu okólnika, polecającego władzom sądowym zamieszczanie ogłoszeń w Gazecie Polskiej, nie odpowiada rzeczywistości. Omawiane okólniki, mające swe źródło w dawniejszej uchwale Rady Ministrów. były spowodowane faktem fuzji poprzednich wydawnictw Epoki i Głosu Prawdy pod postacią innego wydawnictwa Gazety Polskiej."

Proszę Panów! My wiemy, jaki kierunek ma Gazeta Polska. To jest nieodrodna córeczka byłego Głosu Prawdy, organu pp. Stpiczyńskiego, Olpińskiego i Orlińskiego — smutnej pamięci. Ona jest poprostu organem notorycznym mafji, która po rokoszu majowym ciąży kamieniem na narodzie polskim. Jest wyraźnym organem stronnictwa. Nie możemy dopuścić do tego — a poza panami z klubu B. B. wszyscy w Sejmie jesteśmy tego zdania — żeby jakiekolwiek stronnictwo żerowało na państwie. (Oklaski.) A to jest żerowanie, co tu się dzieje. Kontrolowałem ostatnie numery Gazety Polskiej. I w każdym numerze jest 60 — 100 samych ogłoszeń komorników o licytacjach u dłużników. To przynosi, według znawców, około 1 000 zł dziennie dochodu tej gazecie, to się dzieje kosztem najbiedniejszych ludzi. (Głos na ławach B. B.: Kurjer Poznański tak samo ma te ogłoszenia.)

Ale nie ma ich na mocy rozporządzenia jakiegokolwiek, tylko na mocy licznego nakładu. Gdybyście, Panowie, mieli w Poznaniu gazetę z liczniejszymi abonentami, niż Kurjer Poznański, to przyznałbym Wam rację, że w tej gazecie powinno się ogłoszenia umieszczać.

Na co są ogłoszenia urzędowe? Ażeby jak najliczniejsza publiczność o nich się dowiedziała. Więc trzeba je umieszczać bez względu na przynależność partyjną, w tych gazetach, które mają najliczniejszych abonentów. Tymczasem Gazeta Polska przecież wychodzi prawie z wykluczeniem publiczności. (Oklaski.) Kto ją czyta? Czytają ją ci, którzy przypuszczają, że jakieś ohydne napaści na nich w Gazecie są wydrukowane. Przecież przy ogłoszeniach komorników, gdzie chodzi o licytację rzeczy u biednych

ludzi, to wierzyciel i dłużnik mają interes w tem, żeby jak najwięcej osób dowiedziało się o licytacji, to znaczy, żeby rzeczy sprzedawane nie poszły za bezcen. Zatem rozporządzenie, nakazujące ogłoszenia w gazecie mało czytanej uważam za niemoralne i przypuszczam, że nie wyszło ono od p. ministra sprawiedliwości, tylko, że to jest kukułcze jajo z jego otoczenia.

My spokojnie na to patrzeć nie możemy. Upraszamy p. ministra, żeby po pierwsze to rozporządzenie, mianowicie wobec komorników, zostało cofnięte. Cóż to znaczy, że Prezydjum Rady Ministrów pod wodzą p. Świtalskiego, który teraz będzie redaktorem Gazety Polskiej, kazało kiedyś umieszczać w Gazecie Polskiej te anonsy? Minister Sprawiedliwości nie ma obowiązku słuchać w takim razie Prezydjum Rady Ministrów, raczej winien tak rozporządzać, jak tego wymaga interes ogólny.

Z wydawnictw

„Technika Graficzna“, organ Polskiego Tow. Graficznego w Poznaniu nr. 1/1930. Treść: T. Wieczorkiewicz: „Książka starożytna“. — Dziesięciolecie Polskiego Tow. Graficznego. — M. Nowicki „Słów kilka o rotograwurze“. A. M.: „Czyszczenie linotypu“. — Iczak.: „Style światowe i historja sztuki“. — Pisma nadesłane. — Rozmaitości. — Dział języka polskiego: Źródło zepsucia języka (II). Z humorystyki językowej. Dziwolągi i nowotwory. Zapytania i odpowiedzi. — Administracja pisma: Poznań, Al. Marcinkowskiego 18.

„Polska Gazeta Introligatorska“. Ukazał się nr. 1 (III. rok istnienia) „Polskiej Gazety Introligatorskiej“, który zawiera następującą treść: Od wydawnictwa; Złoty brzeg (część I.); Dornemann & Co; Z życia cechów i towarzystw; Opłatek w „Sekcji Introligatorów“ w Warszawie; Skóra ludzka oprawą do książek; Aktualne zadanie organizacyjne rzemiosła (część II.); Z jubileuszu 25-lecia małżeństwa i rozmaitości. Prócz tego do numeru dołączone zostały: Spis rzeczy zawartych w drugim roczniku i ilustrowany dodatek przedstawiający projekt urządzenia wewnętrznego introligatorni pomysłu Zdz. Szafranka z Warszawy. Powyższe pismo zasługuje ze wszechmiar na poparcie ogółu introligatorów. Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Piekary 8a.

Z piśmiennictwa zawodowego.

Schramm, Albert. Der Bilderschmuck, der Frühdrucke. Bd. 12. 12/.: Die Drucker in Lubeck. 3 Ghotan. 4 4 Mohnkopfdrucke. Die Drucker in Magdeburg. (13. S. 109 Tafl.). geb. Mk. 106.00.

Lexikon der Papierverarbeitung von Heinrich Biagosch. Bd. 1. Erzeugnisse. Lfg. 2. Bog. 5—8. Karten mit Aufdr. bis Papierwaren. S. 65—128. — Papier-Zeitung. Ausg. B. Subskr. Pr. Jede Lfg. Mk. 2.50.

Papier-Industrie-Kalender. Taschenbuch d. Vereins deutscher Papierfabrikanten. Verf. von Paul Klemm. Jg. 31. 1930. (XV, 168, 320, 20 S.). — Eisenschmidts Fachkalender Lw. b. 4.00.

Lexikon der Papierverarbeitung von H. Biagosch. (2 Bde in 22 Lfgn). Bd 2. Arbeitsverfahren. Etwa 650 S. mit etwa 350 (eingedr.) Bildern. Lfg. 7, Bog. 25, 28 Rollen-Schneiden. (S. 365—448). — Papier-Zeitung. Ausg. B, Beil. 9. Subskr. Pe. jede Lfg. Mk. 2.50.

Lhuillier. — L'imprimeur-typograph. Coll. Le Livre de la profession. 184 p. et 97 fig Fr. 18.00.

Cirigo, G. — Suites de 6 litographies originales en c uleurs numérotées, signées par l'artiste. Prix, 10 ex. suite: 1,500. fr.

Do nabycia w księgarni Trzaska, Evert & Michalski, Warszawa, Hotel Europejski.

Nekrologja

Ś. p. Dr. Dybowski, uczony sławy europejskiej, zmarł w Lwowie, w wieku lat 95. Zmarły, jako Polak i patrjota, brał udział w powstaniu 1863 roku, za co został skazany na Sybir. Poświęcił się i tam pracy naukowej i sporządził słowniki narzeczy syberyjskich, które wydała krakowska Akademja Umiejętności. Drukiem ogłosił ś. p. Dybowski przeszło 200 prac naukowych w języku polskim, rosyjskim i niemieckim, już to w czasopismach naukowych, już to oddzielnie. Był członkiem czynnym Polskiej Akademji Umiejętności, doktorem filozofji honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, członkiem Tow. Naukowego Warszawskiego oraz wielu Towarzystw i Akademji naukowych zagranicznych.

Z chwili bieżącej

Z Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie. W nadchodzącem letniem półroczu rozpocznie wykłady na temat „Reklamy w prasie“ p. Olgierd Langer, zastępca dyrektora warszawskiego biura „J. Walter Thompson Company“, magister administracji przemysłowej uniwersytetu Harvarda w Cambridge, Stany Zjednoczone.

Na rynku wydawniczym spotykamy się w ostatnich czasach z objawem niebezpiecznym. Oto pojawiają się książki polskie drukowane w całości zagranicą. Objaw ten spowodowany chwilową różnicą cen drukarskich jest niebezpieczny zarówno dla drukarstwa polskiego, jak i przemysłu papierniczego oraz przemysłów pomocniczych. To też zupełnie słuszna byłaby większa ochrona celna książki polskiej, drukowanej w kraju, w stotunku do książki drukowanej po polsku zagranicą i przeznaczonej na nasz rynek wewnętrzny.

Zjazd polskiej prasy emigracyjnej. Podczas „tygodnia emigranta“, zapowiedzianego na kwiecień r. b., odbędzie się w Warszawie zjazd polskiej prasy emigracyjnej. Udział w zjeździe weźmie kilkudziesięciu przedstawicieli prasy polskiej na wychodztwie z całego świata.

Wyróżnienie wydawcy polskiego w Ameryce. W Bostonie zorganizowali wydawcy obcojęzycznych pism, wychodzących w „Nowej Anglji“ (6 nadatlantyckich stanów Unji am.), stowarzyszenie p. n. „Foreign Language Publishers Association“, którego prezesem wybrano wydawcę „Il. Kurjera Codziennego“ w Bostonie, K. Chmielińskiego.

Zniesienie cenzury w Hiszpanji. General Berenguer, szef nowego rządu hiszpańskiego, zajął przychylne stanowisko w sprawie prośby dyrektorów dzienników o zniesienie cenzury prasowej.

Manuskrypt pisany na skórze. W Muzeum Brytyjskiem w Londynie spoczywał od lat pięćdziesięciu manuskrypt na skórze, z czasów dawnego Egiptu. Skóra była jednak tak krucha, że nikt nie poważył się rozwinąć manuskryptu. Dopiero niedawno, skórę pociągnięto cienką warstwą celuloidu, który wypełnił pory, następnie pociągnięto ją grubszą warstwą celuloidu i nałożono warstwę cienkiego płótna pokrzywowego. Po takich zabiegach skórę rozwinięto, rozprostowano dokładnie w płytach szklanych i wysuszono. I teraz dopiero spodziewać się będzie można nowych szczegółów ze świata minionego, gdyż odczytanie manuskryptu będzie już zabawką.

Wiadomości z firm

Odroczenie wypłat. Firmie Jerzy Hirsch, księgarnia i skład papieru w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego 1, udzielił Sąd Grodzki w Katowicach odroczenia wypłat na przeciąg 3 miesięcy, to jest do dnia 10 kwietnia 1930, a nadzorcą sądowym mianował p. Jana Nowakowskiego z Katowic, ul. Młyńska 3.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Z przemysłu kartoniarskiego w Austrji.

Położenie austrjackiego przemysłu kartoniarskiego w ostatnich tygodniach znacznie się pogorszyło wskutek zniżki cen za klej i tekturę. Tak kartel klejowy jak i tekturniczy ceny swe podwyższyli od 30 do 40 procent. Rzecz naturalna, że tak wysokie podrożenie surowca nie mogło pozostać bez wpływu na przeróbkę. Branża kartoniarska wskutek tego wysnuła jedynie możliwą konsekwencję, wezwawszy wszystkich zainteresowanych fachowców do zjednoczenia się; do związku przystąpiło 80 procent wszystkich zawodowych kartoniarzy.

Nowe stowarzyszenie w pierwszym rzędzie postarało się o uregulowanie chaotycznych wprost stosunków cennikowych, by zrównoważyć katastrofalną wprost zwyżkę cen za surowce. Obok zwyżki cen za wyroby kartoniarskie postanowiono ograniczyć termin na spłaty za dostarczony towar najwyżej do 30 dni. A co najważniejsze, to to, że wykluczono pomiędzy sobą rywalizację cennikową. Te konieczne dla podtrzymania bytu zarządzenia nie napotkały na opór klienteli, ponieważ zwyżka cen za gotowe wyroby kartoniarskie wyrównuje zaledwie płacone wyższe ceny za surowiec. Nie jest zatem bynajmniej nieprawdopodobieństwem, że jeszcze w ciągu bieżącego roku nastąpi dalsza zwyżka cen za wyroby kartoniarskie.

Nowe stowarzyszenie fachowców kartoniarskich nie jest pod żadnym względem organizacją wojowniczą. Ono dotychczas nie zwalczało zarządzeń kartelu tekturniczego z tego punktu widzenia, że rzeczywiście zaistniały powody ku nowemu uregulowaniu cen. Kartoniarze atoli zmuszeni są zająć stanowisko przeciwne, ponieważ ceny podwyższono zbyt nadmiernie. Również musiano zająć stanowisko przeciwko temu, że rynek krajowy z powodu wysokich cen wytwarza premję eksportową.

Nowe stowarzyszenie zdołało przez utworzenie kartelu tekturniczego przywrócić naruszoną równowagę gospodarza — stowarzyszeniu dostawców surowca tekturniczego przeciwstawia się obecnie stowarzyszenie przetwórców tektury.

Innem polem działalności stowarzyszenia tekturniczego było wytworzenie warunków dostawy. Na początku 1929 roku z okazji walnego zgromadzenia członków centralnego związku produktów surowych i kupców tych produktów postanowiono ogłaszać warunki dostawy szmat i papieru zużytego za pomocą fachowej prasy handlowej. Związek centralny podał warunki obrotu handlowego pomiędzy handlem a przemysłem, natomiast stowarzyszenie kupców produktów surowych podało takowe dla obrotu pomiędzy handlem hurtowym a detalicznym. Warunki dostawy dla obrotu pomiędzy handlem a przemysłem były dla obu stron pod wielu względami niewygodne i nie zdołano dotychczas takowych uzgodnić. Z tego powodu nie zdołano dotychczas przeprowadzić normalizacji papieru używanego, chociaż tego pragnęła większa część przedstawicieli handlu i przemysłu.

Stosunki handlowe pomiędzy handlem starego papieru a przemysłem były zadowalające, sporów było niewiele.

Ceny za papier stary ulegały w ciągu 1929 roku silnym wahaniom. W styczniu i lutym stan handlowy nie ulegał zmianie. W kwietniu i maju poszukiwano przeważnie gatunków przednich, zużytych papierów bezdrzewnych i białych drzewnych. W czerwcu i lipcu ożywił się handel mniejwartościowemi odpadkami papieru, w sierpniu podskoczyły nawet znacznie ceny, a w wrześniu zapanował silny ruch handlowy. W październiku natomiast nastąpiła stagnacja handlowa, mianowicie zmalał wielce popyt na mniejwartościowe gatunki starego papieru. W listopadzie panowało zainteresowanie na przedniejsze materjały i na niektóre gatunki mieszanych odpadków papieru. W grudniu obroty odpadkami papieru były minimalne.

W 1929 r. głównym odbiorcą starego papieru z Niemiec była Czechosłowacja, następnie Polska, mianowicie Śląsk polski, Szwajcarja i Włochy. Zagranica płaciła ceny o 8 do 10 procent wyższe od cen niemieckich.

Import starego papieru na przemiał do Niemiec był niejednolity. Letnią porą sprowadzono sporo starego papieru na przemiał, mianowicie gatunków, które były tańsze od odpadków niemieckich. Najwięcej odpadków zakupiono z Wielkiej Brytanji, po części także ze Szwajcarji i Norwegji. Najwięcej zagranicznych odpadków papierowych sprowadzał niemiecki przemysł papierniczy w Nadrenji.

Organizacja handlu odpadkami papieru w Niemczech.

Gdy na początku 1929 roku liczne fabryki papieru i kartonu zawiesiły wypłaty, ogarnął kupców handlujących odpadkami papierowemi pewien niepokój, tak że postanowiono utworzyć zawodową organizację w celu chronienia się w przyszłości od nieprzewidywanych strat.

Zorganizowano przeto związek kupców odpadków papierowych na całą Rzeszę niemiecką, przy którym powstała stacja wywiadowcza, która udziela swym członkom za tanie pieniądze informacyj w przedmiocie udzielenia kredytu. Zrazu ta wywiadownia kredytowa narobiła dużo wrzawy w kołach wytwórców papieru, którzy sądzili, że ruch ten jest ściśle przeciwko nim zwrócony i szkodzić im może. Z biegiem czasu przemysł papierniczy jednakże uznał, że harmonijna współpraca pomiędzy poszczególnemi handlowemi i przemysłowemi związkami fachowemi jest konieczna, to też nowo powstałe stowarzyszenie kupców handlujących odpadkami papierniczemi uznano jako uprawnione, mianowicie gdy zarząd stowarzyszenia, o którem mowa, kategorycznie oświadczył, że z przemysłem chce żyć w spokoju i przyjaźni i wspólnie z nim czuwać nad wykorzenieniem szkodników w gospodarce papierniczej.

Nekrologja

Ś. p. Oskar Saenger. W dniu 4 lutego 1930 r. zmarł podczas pobytu w Berlinie prezes Zarządu „Spółki Akc. Robert Saenger“ — Pabjanicka Fabryka Papieru, ś. p. Oskar Saenger, którego działalność zawodowa znalazła żywy oddźwięk w kraju i zagranicą, zjednując Mu powszechne uznanie za niespożytą energję i wiedzę w dziele rozwoju polskiego przemysłu papierniczego i celulozowego. Ś. p. Oskar Saenger urodził się w Warszawie w dniu 4 sierpnia 1873 roku. Szkołę średnią ukończył w Rydze, a następnie akademję handlową w Wiedniu. O energji ś. p. Oskara Saengera świadczy fakt, że po doszczętnem spaleniu fabryki papieru ojca w Pabjanicach, w województwie łódzkiem, wybudował nową fabrykę, która była zaczątkiem obecnie istniejącego wielkiego konsorcjum Spółki Akc. Pabjanickiej fabryki papieru, jednoczącej w swojem łonie największą w Polsce fabrykę celulozy we Włocławku i dwie fabryki papieru, w których od 1920 r. zainteresowany jest kapitał francuski. Ś. p. Oskar Saenger rozwijał bardzo żywo działalność i w innych dziedzinach przemysłu polskiego, w organizacjach gospodarczych i społecznych. Niema prawie takiej poważniejszej S-ki w Polsce, w którejby Zmarły nie brał żywego udziału. Należał więc do Rady lub Zarządu: Spółki Lilpop, Rau i Loewenstein, Banku Zachodniego, Ostrowieckich Zakładów, Centr. Związku, pozatem był założycielem Banku Prywatnego w Warszawie, przekształconego następnie na istniejący obecnie Bank Szwajcarsko-Polski. Pozatem był twórcą „Polrosu“, zadania którego polegają na zbliżeniu handlowem między Polską a Rosją Sowiecką. Między innemi również był członkiem Komitetu Dyskontowego Banku Polskiego. W uznaniu za zasługi, położone dla kraju, ś. p. Oskar Saenger odznaczony został Orderem komandorji „Polonia Restituta“. Ś. p. Oskar Saenger prowadził w Polsce racjonalną eksploatację przemysłu drzewnego, świecąc przykładem i w tej dziedzinie. Przedwczesna śmierć ś. p. Oskara Saengera zabrała jednego z najdzielniejszych ludzi odrodzonej Polski, cieszącego się w sferach przemysłowych i gospodarczych wielką popularnością i uznaniem, i wzbudziła szczery żal w kołach gospodarczych kraju.

Notatki

Normalizacje cen w branży papierniczej w Polsce. Niedawno rozpoczęła prace komisja cennikowa koła papierniczego przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich. Należy zaznaczyć, że w branży papierniczej panuje równie wielka, jeśli nie większa jeszcze obfitość poszczególnych wyrobów. Ilość ich dochodzi do kilku tysięcy, a ceny ujawniają olbrzymią wprost rozpiętość. Wobec trudności, jaka nastręczałaby się przy ujednostajnieniu cen na wszystkie artykuły branży papierniczej, postanowiono narazie znormalizować tylko niektóre najważniejsze, a więc: atramenty, ołówki, stalówki i t. p., stanowiące przedmiot największego rozpowszechnienia. Ujednostajnienie cen w tym zakresie będzie miało oczywiście znaczny wpływ na poprawę stosunków tego działu handlu.

Ogólny Związek przemysłu i handlu fotograficznego. Zebranie kupców branży fotograficznej odbyło się w ub. tygodniu w Warszawie. Omawiano szereg spraw zawodowych. Między innemi postanowiono przyspieszyć utworzenie ogólnego Związku przemysłu i handlu fotograficznego i w tym celu zalegalizować opracowany już statut tej instytucji.

Pierwsza fabryka ołówków w Bułgarji. W bułgarskim sądzie handlowym w Burgas nad Czarnem morzem zapisano założenie pierwszej bułgarskiej fabryki ołówków Wekczewa & Spółki. Przedsiębiorstwo wyrabiać będzie ołówki, przybory biurowe oraz szkolne i farby pastelowe. Kapitał akcyjny przedsiębiorstwa wynosi pięć miljonów lewa, które zebrane zostaną w kraju, bez korzystania z kapitałów obcych. Fabrykacja rozpoczyna się w początku roku bieżącego przy współudziale niemieckich fachowców.

Rynek papierniczy we Francji. Francuskie fachowe czasopismo papiernicze „La Papeterie“ donosi: Położenie na światowym rynku papierniczym nieco się polepszyło; popłoch wskutek spadku kursu wszystkich akcyj na giełdzie nowojorskiej ustał i wszyscy przedsiębiorcy zabrali się do dzieła, ażeby poniesione straty powetować. Ze wszystkich stron Francji nadchodzą wieści, według których wszystkie krajowe fabryki papieru znajdują się w pełnym ruchu, a handel papierem w 1930 roku zapowiada się korzystnie. We Francji istnieje popyt na wszelkie papiery. Niektóre fabryki mają produkcję na przebieg kilku miesięcy zamówioną. Popyt na papier słomkowy na wyrób tektury falistej, który w ostatnich kilku miesiącach był niewielki, obecnie znacznie się ożywił. Fabryki papieru gazetowego zyskały mnóstwo zleceń na dostawę.

Rekordowy eksport niemieckich maszyn do pisania. Rok 1929 skończył się rekordową cyfrą wywozu niemieckich maszyn do pisania, w ilości 95.503 wartości 195.980.000, licząc przeciętnie 200 marek niemieckich za sztukę. Oznacza to w porównaniu z rokiem ub. wzrost wywozu o prawie 35 proc., podczas gdy współczynnik wzrostu eksportu innych gotowych fabrykatów niemieckich w tymże okresie wynosił tylko blisko 11 proc. Głównym odbiorcą maszyn do pisania były Francja i Czechosłowacja. Rynek Polski z powodu wojny celnej był dla maszyn niemieckich zamknięty. Nie wyklucza to jednak dopływu tych fabrykatów przez Austrję.

Ważenie papieru przy pomocy radja. W amerykańskich fabrykach celulozy, papieru i gumy, stosuje się obecnie ważenie materjałów przy pomocy radja. W papierniach, aparat wykazuje ponadto zawartość wilgoci w taśmie papierowej.

Masa papierowa z chwastów. Chemik Dosner miał wynaleźć sposób przerabiania rosnących masowo w dorzeczach Nilu chwastów bagiennych na masę papierową. System przeróbki jest dotychczas również tajemnicą Dosnera.

Wiadomości z firm

„Papieroprodukt“, S. z o. o. W rejestrze handlowym Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy wpisano dnia 6 grudnia 1929 r. firmę „Papieroprodukt“, spółka z ograniczoną poręką w Bydgoszczy. Umowę spółki zawarto w dniu 26 września 1929 r. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest fabrykacja i sprzedaż papieru. Kapitał zakładowy wynosi 21 000 złotych. Kierownikami spółki ustanowieni zostali: Jan Poralla z Bydgoszczy, Jan Popka z Bydgoszczy i Klara Hutkówna z Bydgoszczy, z tem, że do zastępstwa spółki upoważnieni są dwaj kierownicy łącznie.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznanskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8 Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.